Nr. 117. OLSZTYN czwartek 29 września 1898. Rok XIII

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Michała Archan.
Jutro: Hieronima.
Pojutrze: Remigiusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 44 zachód 5 25.
Jutro „ „ 5 46 „ 5 23.
Pojutrze księ. wsch. 5 44 za. 9 4.

Ostatni

numer w tym kwartale, najwyższy więc czas na nowy kwartał zapisać Gazetę na poczcie lub u listowego.

Jeszcze teraz zwracamy się do wszystkich Czytelników i Przyjaciół pisma naszego, aby nietylko sami na przyszły kwartał Gazetę sobie zapisali, ale i w kołach swych znajomych i sąsiadów o jak największe szerzenie pisma naszego się starali. Gazeta nasza potrzebuje i zasługuje na poparcie. Prosimy więc poprzeć ją jak najliczniejszym abonamentem.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«!

WYBORY.

Walne zebranie przedwyborcze odbędzie się o godzinie 5 po południu w niedzielę dnia **2 października** u pani Lau w **Skurczu.** Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Nauka o wyborach,

J. Górski,
przewodniczący komitetu powiatowego.

Zebranie przedwyborcze odbędzie się dnia 2 października o godzinie 12 i pół z południa w **Kowalewie** w lokalu pana Przybyszewskiego. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Sprawozdanie poselskie. 4) Wnioski.

Zebrania przedwyborcze odbędą się w **Lubawie** 3 października o 1 godz. u p. Sasse; w **Nowemmieście** 4 października o 1 godzinie u p. Meyer. Sprawozdanie poselskie zdadzą pp. Leon Czarliński i dr. Rzepnikowski. O liczny udział prosi

Komitet powiatowy
z p. dr. Rzepnikowski.

Walne zebranie przedwyborcze na powiat tucholski odbędzie się w niedzielę, dnia 9 października o godz. 4 po południu w hotelu p. Neumana.

Komitet powiatowy.

Z przyczyn nie od komitetu zależnych, zaszłych dopiero w ostatniej chwili, nie odbędzie się wiec na 25 b. m. zapowiedziany, ale na dniu **2 paźdz.** r. b. w **Swieciu** w lokalu p. Aronsohna o godz. 4 po południu. O liczny udział powiatowców prosi

Komitet powiatowy wyborczy.
E. Parczewski, przewodniczący.

Zebranie przedwyborcze

stronnictwa centrum odbyło się we wtorek po południu w Olsztynie w hotelu »Kopernika«. Obradowano nad postawieniem dwóch kandydatów na posłów do sejmu pruskiego. Na zebranie stawiło się ledwie sto osób, w tem była prawie połowa księży i nauczycieli. Z posłów stawił się poseł do sejmu pan Graw, ks. kanonik Herrmann nie przybył. Pan Graw zdał sprawozdanie z czynności poselskiej. Przytem wspomniał pan G., że centrum nie popiera wprawdzie »wielkopolskiej agitacyi«, ale za słusznemi żądaniami Polaków zawsze występuje. Szkoda, że pan Graw nie powiedział, jak ta »wielkopolska agitacya« wygląda, bo mówić o czem, co wcale nie istnieje, to gadanie na wiatr.

Ks. proboszcz Jabłoński z Purdy przemówił po polsku, dodając, że zapewne z zebranych wszyscy po niemiecku rozumieją, a zapowiedziana była i polska przemowa. Rozwiódł się więc ks. J. o tem, jak dawniej na Warmii wybierano tylko centrowców, a dopiero przed ośmiu laty odłączyła się pewna część ludności po polsku mówiącej i postanowiła głosować na posłów polskich, czyli takich, którzy w Kole polskim zasiadają. Posłowie centrowi zastępują jednak wszystkie stany, także za mówiącą po polsku ludnością się wstawiają. W końcu wzywał ks. prob. Jabłoński do popierania »Warmiaka«, który mimo tego, że 5 lat wychodzi, bardzo mało ma jeszcze abonentów.

Ks. prob. Romahn objaśnił odezwę partyi centrum, wydaną z powodu wyborów do sejmu. Redaktor p. Buchholz prosił o liczne zapisywanie »Volksblattu« i zwrócił się do posła Grawa z żądaniem, aby posłowie centrowi przy obradach nad etatem ministra sprawiedliwości wspomnieli o tutejszym »Volksblacie«, którego prokuratorya olsztyńska niepokoi ciągle nowemi oskarżeniami i procesami, choć pismo to pracuje dla ładu i porządku. Kapelan ks. Baranowski z Olsztyna i ks. prob. Erdmann z Szombruka zbierali w kapelusz składki na cele wyborcze. Po wzniesieniu okrzyku na cześć posłów centrowych i przewodniczącego partyi centrum w naszym okręgu, posiedzenie zamknięto.

Na kandydatów postawiono znowu ks. prob. Hermana i p. Graw.

Nasze uwagi o tem zebraniu podamy w przyszłym numerze.

Co słychać w świecie?

NIEMCY. Cesarskiemu urzędowi spraw zagranicznych przesłała austryo węgierska ambasada w Berlinie następujące pismo: »Z powodu śmierci cesarzowej Austryi i królowej Węgier, nadeszły tak ze stolicy Niemiec, jak z różnych miejscowości nadzwyczaj serdeczne dowody współczucia, bądź wprost do domu cesarskiego, bądź za pośrednictwem ambasady. Cesarz Franciszek Józef zamierzał osobiście podziękować wszystkim, którzy mu telegraficznie lub listownie wyrazili współczucie w ciężkim smutku. Ponieważ jednak liczba telegramów i listów jest zbyt wielka, przeto upoważnioną została cesarsko-królewska ambasada do wynurzenia w imieniu cesarza jak najserdeczniejszego podziękowania, co podajemy w publicznej wiadomości.«

— Półurzędowe »Berl. Pol. N.« piszą: Przywrócenie Jezuitów jest powszechnem lekarstwem także przeciw socyalizmowi i anarchizmowi. Bez wątpienia tego rodzaju wywody wzbudzą u wielu czytelników wesołość, ale mają one także poważną stronę, gdyż pokazują, w jakim stopniu ultramontanizm czuje się uprawnionym do podnoszenia pretensyi w obec państwa. »D. Ztg.« wyraża nadzieję, że półurzędowy organ nie zamieścił tego na własną rękę.

— Od 1 stycznia do 15 września roku b. przywieziono do Niemiec: pszenicy 10,661,949 podwójnych centnarów, żyta 7,167,693, jęczmienia 5 milionów 593,887, owsa 4,167,636, mąki pszennej 176,781, mąki rżanej 13,301 podwójnych centnarów; wywieziono zaś pszenicy 2,467,565, żyta 834,318, jęczmienia 168,363, owsa 589,734, 589,734, mąki pszennej 301,199, mąki rżanej 591,039, podwójnych centnarów.

— Kanclerz rzeszy opuścił w sobota dobra swoje Ausee w Czechach. Wyjechał jednak nie do Berlina, jak w piątek telegrafowano, lecz do Baden-Baden, gdzie zabawi do końca przyszłego tygodnia. Zaraz po powrocie księcia Hohenlohego rozpoczną się posiedzenia rady związkowej. Zapowiadają też już wszystkie projekta, któremi rada związkowa będzie się zajmowała. O ograniczeniu prawa koalicyjnego w ostatnich dniach jakoś głucho.

— Sejm pruski ma się zajmować zmianą ustawy o umieszczaniu pieniędzy sierocych. Dotąd uważano za pewną hypotekę aż do piętnastokrotnej wysokości czystego dochodu gruntowego (Grundsteuerreinertrag). W przyszłości ma dwudziestokrotna wysokość uchodzić jeszcze za pewną hypotekę. Ułatwiłoby to rólnikom znacznie zaciąganie pożyczek nisko procentowych.

— Za zdradę stanu skazał sąd rzeszy w Lipsku oberzystę Minndorfa z Verviers na pięć lat cuchthauzu i na kary dodatkowe. Za pośrednictwem Minndorffa wydał wicefeldfebel Hahnenbruch z Akwizgramu niemieckie plany mobilizacyjne itp. literatowi Junghausowi z Brukseli.

— Niemiecka para cesarska bawi od soboty w Rominten w Prusach Wschodnich, gdzie cesarz będzie polował cały tydzień.

— W podróży do Jerozolimy nastąpi pewna zmiana. Poświęcenie kościoła w Jerozolimie odbyć się miało 18 października, ponieważ jednak budowa jego skończoną zostanie dopiero w końcu października, lub na początku listopada, więc też i wyjazd pary cesarskiej się opóźni. Wedle najnowszych postanowień, wyjazd z Wenecyi nastąpi dopiero w połowie października. Sułtan turecki przygotowuje gościom niemieckim nader serdeczne przyjęcie. Na jego rozkaz potworzyły się w Beyrucie i Damaszku osobne komitety uroczystościowe, które pracują gorączkowo. Najświeższy zaś telegram z Carogrodu donosi, że eskadra turecka, złożona z 2 korwet i jachtu sułtańskiego, uda się do Dardaneli na powitanie pielgrzymki jerozolimskiej, której towarzyszyć będzie do Carogrodu. Nie mniejsze przygotowania czynią się w samej Jerozolimie, a Niemcy tamtejsi dokładają wszystkich sił, aby pa-

rze cesarskiej pobyt w Ziemi świętej jak najwięcej uprzyjemnić.

— W Wrocławiu odbył się w sobotę ślub księżny Teodory Meiningskiej z księciem Henrykiem XXX Reuss młodszej linii. Księżniczka Teodora jest jedynem dzieckiem dziedzicznego księcia Sasko-Meiningskiego, komenderującego jenerała szóstego (wrocławskiego) korpusu armii, ożenionego z jedną z córek cesarzowej wdowy Fryderykowej, a więc jest siostrą cesarza Wilhelma. Zadziwiało ogólnie, że para cesarska nie wzięła udziału w uroczystościach ślubnych tak samo, ja nie była na ślubie księcia Günthera szlezwicko holsztyńskiego, brata cesarzowej niemieckiej.

— Obiega pogłoska, że pomiędzy cesarzem Wilhelmem a rodziną Bismarków wybuchły poważne nieporozumienia z powodu książki Buscha, w której cesarzowa Augusta bardzo źle jest przedstawioną. Głoszą nawet, że hr. Wilhelm Bismark ma ustąpić ze stanowiska naczelnego prezesa Prus Wschodnich.

— Pogrzeb zabitego przez rotmistrza hr. Stolberg-Wernigerode sierżanta Scheinhardta odbył się z wszelkiemi honorami wojskowemi. Jak śledztwo wykazało, był sierżant bez wszelkiej winy i po otrzymaniu policzka nie rzucił się na swego przełożonego, tylko odezwał się do swych towarzyszów: »Widzieliście, że mnie bito«! Rotmistrz tak bardzo się tem oburzył, że porwał się do pałasza i zranił sierżanta śmiertelnie w głowę. Za trumną jego postępował ojciec, weteran z 5 wojen, ozdobiony odznakami za waleczność, w otoczeniu dwóch synów, z których jeden jest już feldweblem. Jak się obecnie wykazuje, hr. Stolberg Wernigerode zażgał kilkanaście lat temu służącego swego, za co oddalono go na kilkanaście lat od służby wojskowej.

SZWAJCARYA. We wtorek odbyła się przed sądem przysięgłych w Genewie rozprawa przeciw anarchiście Pablo Nin, który podczas ostatniego strejku w dniu 19 lipca strzelił z rewolweru do żandarma, lecz go nie trafił. W swoim przemówieniu prokurator państwa wspomniał o zamachu z dnia 10 bm. i żądał surowej kary, gdyż »anarchiści są nieszczęściem naszych czasów«. Przysięgli potwierdzili wszystkie pytania, a trybunał zgodnie z wnioskiem prokuratora skazał Pablo Nina na 6 lat więzienia.

WŁOCHY. W wtorek obchodzono uroczyście rocznicę zaboru miasta Rzymu. Po złożeniu wieńca na grobie króla Wiktora Emanuela, tłum ludu podążył ku Ponta Pia, gdzie syndyk ks Ruspoli odczytał odpowiedź króla na wystósowany do niego telegram. Syndyk w mowie swej wspomniał o zbrodni popełnionej w Genewie i zakończył słowami: »Przekleństwo tym, którzy hańbę przynoszą ojczyźnie.«

KRETA. W sprawie kreteńskiej donosi biuro Reutera z Paryża: Anglia, Rosya, Francya i Włochy podpisały układ, zawierający plan pacyfikacyi Krety, jako też przepisy, ażeby sułtana zmusić do ustąpienia. Mocarstwa chcą wysłać do sułtana pismo, żądające, ażeby sułtan zgodził się na ich żądania. Mocarstwa zdecydowały się przystąpić bezzwłocznie i energicznie do rozwiązania sprawy kreteńskiej i nie zniosą dłużej żadnej zwłoki. Nie zawachają się nawet wysłać swych flot na Dardanele, a w razie potrzeby i dalej. — Czyby tą razą mocarstwa istotnie na seryo chciały się zabrać do sprawy kreteńskiej?

Admirałowie na Krecie, z wyjątkiem rosyjskiego, otrzymali od swych rządów pełnomocnictwo do wydawania wojennych wyroków. Jeden z okrętów rosyjskich odszedł do Ratymno z tysiącem załogi. Inne okręty wojenne wyruszą za nim. W Kandyi pozostało 5 angielskich okrętów wojennych z 2500 żołnierza załogi. Admirał angielski zatelegrafował do swego rządu o nadesłanie 2000 żołnierza do wzmocnienia załogi angielskiej.

Wiadomości kościelne.

Trewir. Biskup trewirski ks. Feliks Korum wyjeżdża w tym tygodniu do Rzymu, aby Ojcu św. zdać sprawę ze stanu dyecezyi, jak to co 5 lat się dzieje.

Azya. »Voce della Verita« donosi, że wielka liczba Nestoryanów (chrześcian odszczepionych już w piątem stuleciu) w Kurdystanie się nawróciły na katolicyzm. Całe wsie połączyły się z Kościołem.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Organy w tutejszym kościele katolickim, które zbudował w roku 1879 organmistrz pan Terlecki z Królewca, wyporządza teraz gruntownie organmistrz pan Stang z Brunsbergii.

— W tutejszym domu chorych zamieszkuje, jak wiadomo, ks. Staliński, dawniejszy proboszcz w Bartęgu. Odbywa się więc teraz tam regularnie nabożeństwo i to codziennie rano o 6. W niedzielę po południu jest nadto nabożeństwo z błogosławieństwem. Przez październik odbywać się też tam będzie różaniec, w dnie powszednie o 5-tej, w niedziele o 3 po południu.

— Pierwszy uczeń tutejszej szkoły średniej, Oton Grabowski, syn zwrotnika kolejowego, złożył w Królewcu egzamin uprawniający do jednorocznej służby wojskowej.

— W przyszły piątek rano o 5 pójdzie ztąd ofiara do kaplicy w Dajtkach.

— Na pomnik dla cesarza Wilhelma I, jaki ma stanąć w naszym mieście, uchwaliła rada miejska, stósownie do wniosku magistratu, 3 tysiące marek, ale pod tym warunkiem, że pomnik stanie na placu przed »wysoką bramą«. Pomnik ten ma kosztować najmniej 14 tysięcy m.

— W przyszłą sobotę odchodzi z naszego miasta 4 pułk piechoty do Rastemborka, a przychodzą pułki 150 i 151. Magistrat wzywa, aby w ten dzień przyozdobiono domy w chorągwie i zieleń. — Miasto chciało dać ucztę dla oficerów przybywających dwóch nowych pułków, a obywatele mieli ugościć żołnierzy. Tymczasem radni miejscy żądali, aby miasto, czyli magistrat, ugościło także żołnierzy. Ponieważ byłby to za wielki wydatek dla miasta, dla tego ugoszczenia żadnego ani uczty nie będzie, tylko przemowa powitalna.

— W sobotę w nocy przejechał pociąg idący z Olsztyna do Malborka, pomiędzy stacyami Kiszporkien i Miswalde dwie krowy, które weszły na tór. Skutkiem tego dwa wozy pociągu się wykoleiły. Z tego powodu następny pociąg idący z Malborka do Olsztyna spóźnił się o półtorej godziny, gdyż podróżni musieli v miejscu, gdzie nieszczęście się stało, przechodzić do innego pociągu, który nadszedł z pomocą.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek rozpoczęły się posiedzenia, a jako pierwszy oskarżony stawał 18-letni parobek August Turek z Wierzbowa przy Niborku, który dopuścił się występku przeciw moralności na 12-letniej córce dzierżawcy, Maryannie Wierzbowskiej. Skazano go na 1 rok więzienia. Jako drugi oskarżony stawał tegoż dnia gospodarz Karól Lipsch i grózek Krystyan Sach z Siemienowa (w niborskim), oskarżeni o krzywoprzysięstwo. Sprawę odłożono, gdyż oskarżeni w śledztwie przyznali się do krzywoprzysięstwa, a teraz się tego zaparli, trzeba więc zawezwać świadków. — We wtorek, 27 września stawał robotnik Jan Falkowski z Tyrbarka, oskarżony o zgwałcenie. Skazano go na 2 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez takiż czas.

— Z izby karnej. 1. Robotnicy Józef i Paweł Gerajczyk z Starych Patryk skazani zostali za pobicie pierwszy na cztery, drugi na trzy miesiące

Starożytne podanie o Najświętszej Pannie Maryi.

W stołecznym mieście Bawaryi, w klasztorze Panien Klarysek, znajdowała się przed bardzo dawnemi laty młoda zakonnica, imieniem Beatrysa. Była ona bardzo pobożną i mimo młodych lat, mogła służyć za wzór innym. Szanowano ją też i kochano, widząc w niej mianowicie gorliwą czcicielkę Najśw. Maryi Panny.

Pewnego razu siostra odźwierna ciężko zachorowała, więc urząd przy bramie powierzono Beatrysie. Niestety ze spojrzeniem na zgiełk światowy, obudziło się i w jej sercu pragnienie uciech światowych. Początkowo starała się przytłumić to pragnienie, ale w końcu, kiedy szatan uciechy światowe w najpiękniejszych odmalował jej kolorach, nadstawiła podszeptom ucha i taką żądzą się zapaliła, że postanowiła klasztor tajemnie opuścić.

W nocy więc, kiedy już zupełny spokój zapanował, udała się do kaplicy, złożyła klucze na ołtarzu i rzekła: Ach, Matko najukochańsza, przebacz mi! Wszakże służyłam ci wiernie i kocham Cię z całego serca, ale teraz nie mogę przytłumić w sobie pragnienia wolności. Oddaję ci klucze, miej je w swej opiece!

Po tych słowach opuściła klasztór i zaczęła żyć po świecku, wesoło. Ale wnet poznała, że świat nie jest tak pięknym, jak go sobie wystawiała, że owszem fałsz, obłuda i zdrada są jego przymiotami. Ach, jak chętnie wróciłaby się do klasztornego zacisza, ale bojaźń, a wreszcie i wstyd wstrzymywały ją od tego. Wyrzuty sumienia, żal i zmartwienie, straszliwe wywarły skutki na jej organizm. W przeciągu lat piętnastu zestarzała się, osiwiała i przedstawiała widok przedwczesnej zgrzybiałości.

Wreszcie, nie mogąc dłużej wytrzymać, poszła do swego dawnego klasztoru. Na pociągnięcie dzwonka, otworzyła bramę odźwierna, ta sama, która niegdyś była chorą i którą Beatrysa zastępować musiała. Odźwierna Beatrysy nie poznała. Beatrysa zaś zapytała nieśmiało, co też w klasztorze mówią o niejakiej zakonnicy imieniem Beatrysa, która będąc w zastępstwie odźwierną, uciekła z klasztoru.

Odźwierna się zadziwiła.

— Jakto? — rzekła — siostra Beatrysa ani krokiem klasztoru nie opuściła, ale owszem jest wzorem dla wszystkich w zakonie. Sama przeorysza ma dla niej taki szacunek, że jej po wielekroć razy swego urzędu odstąpić chciała. Owo teraz pójdzie ona śpiewać w chórze, jeżeli chcesz, to wnijdź do kościoła i przypatrz jej się, co to za piękna i pobożna dusza.

Beatrysa słysząc te słowa, oniemiała ze zdumienia i prawie bezwładna weszła do kościoła. Tu siadłszy na stopniach bocznego ołtarza, patrzała ze załzawionemi oczami na zakonnice spieszące do chóru. — Ale jakież zdziwienie ją ogarnęło, gdy pomiędzy zakonnicami samą siebie ujrzała, gdy wkrótce samą siebie śpiewającą słyszała!...

Zakonnice się rozeszły. Beatrysa rozpływając się we łzach, pozostała na stopniach ołtarza. Nagle oświecił ją dziwny blask, a kiedy oczy podniosła, ujrzała przed sobą postać Najśw. Panny.

— Beatryso! — rzekła Najśw. Panna, ponieważ mi zaufałaś, kochałaś mnie i jeszcze kochasz, przez 15 lat zastępowałam cię w tym urzędzie. Tyś mi była dzieckiem, a ja dla ciebie matką i jako taka zarządziłam, że nikt nie wie o twem ujściu z klasztoru, a teraz wróć do twej celi, pokutuj ze skruszonem sercem, miłuj Boga nadewszystko, a Syn mój ci przebaczy, jak i ja ci przebaczyłam.

Widzenie zniknęło, a Beatrysa zrozumiała słowa Najśw. Panny.

Zapatrując się na św. żywot Maryi dożyła w klasztorze późnego wieku, a potem słodko zasnęła w Panu.

Nikt wątpić nie będzie, że niebieska Matka wzięła duszę dziecka swego do nieba.

KONIEC.

więzienia. Wracając 14-go lipca z Wartemborka, poczęli bić dwóch idących spokojnie drogą mężczyzn. Gdy przechodzący tędy robotnik Melerski z Mokin rzekł do owych napadniętych: »Jesteście kiepscy ludzie, kiedy się dacie bić«, napastnicy rzucili się na Melerskiego i pobili go tak niemiłosiernie kijami, że M. na miejscu leżeć został i ciężkie pokaleczenia odniósł. — 2. Czeladnik rzeźnicki Franciszek Grabowski, bez stałego zamieszkania, skazany został na 1 rok cuchthauzu, 2 lata utraty praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny. G., który już wielokrotnie był karany za sprzeniewierzenie, kradzież, oszukaństwo i rabunek, ostatnią razą 5-ciu latami cuchthauzu, skradł oberżyście Bielke w Ostrudzie 2,50 m. z kasy.

— Ponieważ niektórym podróżnym, jadącym czwartą klasą kolei żelaznej zdaje się, że ławki, na której siedzieli, nikomu innemu zająć nie wolno, przypomina dyrekcya kolejowa, że są oni pod tym względem w błędzie, gdyż ławki te są tam do chwilowego tylko wypoczynku dla wszystkich podróżnych, tak, że każdy i każdej chwili może sobie na ławce tej usieść, jeżeli jest wolną.

* **Ostruda.** Wioska Mała Ruś spaliła się w jednej trzeciej części. Ośmioletni chłopak zapalił stodołę posiedziciela Kondritz, a przy sprzyjającym wietrze ogień szerzył się z taką gwałtownością, że spaliły się zupełnie: stodoła i dwie szopy posiedziciela Kondritz, dom mieszkalny, stodoła i dwa chlewy posiedziciela Poersch, dom mieszkalny, dom wyrobniczy, stodoła i trzy chlewy sołtysa Gołembiewskiego. Sprzęt nie był wcale zabezpieczony, nadto straciło wielu wyrobników swą chudobę. — W stodole karczmarza Kraśniewskiego w Durągu wybuchł zeszłego piątku ogień, który tak gwałtownie się szerzył, że spaliła się nietylko stodoła napełniona zbożem, ale i karczma. Spaliły się nadto 4 konie, kilka świń, meble i sprzęty gospodarcze. Spalone budynki należały do pana Weissermel, posiedziciela Durąga. — Właściciel dóbr pan Pohl z Tolkemütt sprzedał swoją posiadłość z gorzelnią panu Kuhnke z Malborka za 124,000 marek.

* **W Ostrudzie** bo[illegible] ptactwa [illegible] odbędzie się i loterya.

* **W Wystruciu** na dworcu wydarzył się urzędnikowi pocztowemu Sch. następujący przypadek: Ul z pszczołami wypadł z wózka pakunkowego i rozbił się w tej chwili, kiedy tędy przechodził ów urzędnik. Rozjątrzone pszczoły opadły nieszczęśliwego i tak pokłuły, że go musiano oddać w opiekę lekarską.

* **Nowemiasto** n. Drw. W czwartek toczył się przed sądem ławniczym proces w sprawie murarza p. St. Biegalskiego z Lekart, który to swego czasu otrzymał mandat karny na 150 mrk. kary za noszenie czamarki na wiecu w Skarlinie. W terminie zeznał żandarm, że »mehrere Deutsche« się tem z g o r s z y ł o (?), a sąd obniżył karę na 30 mrk. i koszta. Skazany pójdzie do wyższej instancyi.

* **W Grudziądzu** osiedlił się kupiec Polak pan Antoni Woelk i otworzył przy ul. Długiej skład towarów łokciowych i magazyn mód. — Panu Budnikowi, właścicielowi fabryki obuwia, ukradli złodzieje 1000 marek w gotówce i 10 par butów.

* **Pod Chełmnem** znaleźli rybacy nad rzeką w piasku hak z kości rybiej, pochodzący zapewne z czasów starosłowiańskich.

* **Zory.** W pomieszkaniu mularza Depty w Rogóźnie powstał tymi dniami pożar i zamienił cały budynnk w perzynę. W ogniu odniosło 2-letnie dziecko tak ciężkie poparzenia, że po kilku godzinach zmarło w wielkich męczarniach. W ogniu zginęła również krowa i 2 świnie.

* **Berlin.** Zamordować swoją wierzycielkę chciała właścicielka składu mydła i parfumeryi, Dormann, przy Fürbringerstr. Na jednej sieni z nią mieszkała niejakaś p. Heitmann, która nie tylko, że w składzie kupowała, lecz pożyczała także raz po raz pieniędzy. Pani Heitmann, która wyprowadziła się niedawno z tego domu, przybyła do dawniejszej sąsiadki, prosząc o zwrot pieniędzy. Ta jednak poprosiła ją, by poszła z nią obejrzeć jej przyszły skład i mieszkanie w sklepie przy Fürbringerstr. 1. Sąsiedzi też widzieli wchodzące do sklepu dwie kobiety, ale widziano wychodzącą tylko jedną z nich. Niedługo potem słyszano jęki wychodzące ze sklepu. Ludzie więc wtargnęli do sklepu, gdzie znaleźli p. H. bezprzytomną, nurzającą się we krwi na ziemi. Miała ciężkie rany na głowie. Gdy ją docucono, oświadczyła, że poraniła ją Dormannowa. Rany w głowie zadane były toporkiem, który leżał obok pobitej. Odwieziono ją do lazaretu. Dormannową i jej męża aresztowano.

Osnabrück. Biorę pióro do ręki, aby się z tobą i Twoimi czytelnikami podzielić okropną zbrodnią, jaka tu koło Osnabrück popełnioną została. Otóż dnia 10 bm. zamordowano dwoje dziewcząt idących do szkoły przez zagaj odległy półtora kilometra od domu. 10 lat licząca Zeidemann miała głowę potrzaskaną, pierś i brzuch rozprute, ciało przez pastwę złoczyńcy porznięte; druga 7 lat licząca Langemeyer tak samo miała głowę od reszty ciała oderzniętą. Ręce były pod łokcie, a nogi pod kolana pourzynane, ciało było okropnie porznięte i potem w kupę kamieni schowane. Bezczelna śmiałość musiała być mordercy, gdy się zważy, że w bliskości ludzie pracowali. Strapieni rodzice napróżno oczekiwali powrotu swych córek. Nie mogąc się doczekać, udali się do nauczyciela, do którego klasy córeczki ich chodziły. Przyszedłszy do nauczyciela, zapytali się go o córeczki. Nauczyciel zatrwożył się i oświadczył im, że dzieci ich wcale w szkole nie były. Zaniepokojeni rodzice udali się czemprędzej z powrotem do domu i w zagajeniu znaleźli obie córeczki o sto metrów jedna od drugiej. Mordercy nie schwytano, a policya wyznaczyła 500 marek nagrody temu, kto tego mordercę wykryje. Tego samego wieczora jeden z cygarników, który pił z kolegami do 12 w nocy, prosił ich, aby szli z nim do zagajenia, a pokaże im coś; koledzy atoli odmówili mu tego. On więc pożegnawszy się z nimi, oświadczył im, że się już więcej widzieć nie będą. Poszedł potem nad rzekę i skoczył z mostu w wodę, zkąd go na drugi dzień nieżywego wyciągnięto.

ROZMAITOŚCI

Ile chleba zjedzą ludzie rocznie? Obliczono, że 717 milionów centnarów, czyli 21 tysięcy 500 milionów bochenków czterofuntowych chleba, gdyby mąkę żytnią w bochenkach takich wypiekano. Ale chleba pszennego zjadają ludzie dwa razy więcej, bo 1,422 milionów centnarów. Chleba żytniego jedzą najwięcej na północy i tak Rosyanie zjadają 172 milionów centnarów. Niemcy 80 milionów, zaś chleba pszennego spożywa Rosya 80 milionów, Niemcy 45 milionow centnarów. Francuzi zjadają kołaczy pszennych na 100 milionów, za to chleba żytniego tylko za 13 i pół miliona, obok tego spotrzebują ludzie dla siebie i dobytku kukurydzy 672 milionów centnarów, jęczmienia 220 milionów i owsa 409 milionów. Co rok ziemia musi tyle ziarna obrodzić, bo inaczej głód. Latoś żniwa tak wypadły, że nie wiele będzie ku końcowi na zbyciu, więc ceny zboża będą średniodobre.

Siedm zamków cesarzowej Elzbiety. Cesarzowa Elżbieta szukając pociechy i zapomnienia po stracie ukochanego syna Rudolfa, spędzała jak wiadomo, większą część życia na podróżach po dalekich lądach i morzach. Za powrotem do kraju odpoczywała zwykle w zamkach swych, słynnych z uroczego położenia, a urządzonych z niezrównanym gustem i przepychem. Pierwszym z nich jest znana rezydencya letnia w Schoenbrunn, gdzie znajdują się wspaniałe wodotryski i menażerya; inną pałac w Lainz, słynny piękną sypialnią ozdobioną freskami, przedstawiającemi legendę o Tytanii. W romantycznej okolicy nad morzem Adryatyckiem, wśród lasów świerkowych posiadała cesarzowa trzeci zamek »Miramare«, ozdobiony ślicznemi, białemi wieżyczkami. W Gödölö na Węgrzech wzniosła sobie prawdziwy mały Trianon, w Ischlu piękną willę cesarską, tudzież w Wiesbaden zaciszny pałacyk w stylu Renaissance, a nareszcie na wypie Korfu w Achilleion siódmy, iście czarodziejski zamek, na którego bramie umieszczona jest zwrotka z wiersza Heinego: »A gdy ujrzysz kwiat róży, pozdrów go odemnie«. Całe też morze wspaniałych pięknością róż roztacza woń swą upajającą w owem ustroniu zgasłej monarchini, która pozostanie bodaj jedną z najpoetyczniejszych postaci, jakie zasiadały kiedykolwiek na tronie rakuzkiego państwa.

Bohaterski wybawca. Polak, porucznik policyi, Ludwik Król, na stacyi Rawson — jak donosi »Gazeta Polska Chicagoska«, — o północy rzucił się narażeniem własnego życia w płomienie dla wyratowania starozakonnego Salomona Goldsteina z II piętra palącego się domu pod nr. 6 przy ul. Blucher. Goldsteinowa pobiegła donieść porucznikowi, iż jej mąż znajduje się w swojej stancyi i na żaden sposób nie może się wyratować. Bez najmniejszego namysłu dzielny Król szybko pobiegł po schodach do góry i znalazł Goldsteina leżącego bez przytomności na podłodze w frontowej części domu, albowiem opanował go gryzący dym, jaki napełniał cały dom. Król, spiesząc przez gęsty dym i płomienie, wyniósł nieprzytomnego na ulicę, gdzie został przywitany okrzykami podziwu i uznania. Do nieprzytomnego przywołano doktora Misero, który z początku powątpiewał o przywróceniu G. do życia, lecz po usilnych staraniach udało się mu go ocucić.

O zabójstwie sierżanta Scheinhardta podaje wychodząca w Strasburgu »Bürger Ztg.« następujące bliższe szczegóły: Zażgany przez rotmistrza hr. Stolberga sierżant Scheinhardt jest synem rzemieślnika w Turyngii. Ojciec jest obecnie inwalidem, którego syn wspierał. Scheinhardt był sierżantem przy 4 szwadronie 15 pułku ułanów w Saarburg. Pełniąc służbę kwatermistrza szwadronu, miał powierzony główny dozór nad aparatem do gotowania jadła dla żołnierzy. Nocą poprzedzającą wypadek, odkomenderowano Scheinhardta do odbioru furażu. Żołnierze zatrudnieni gotowaniem na aparacie popełnili ten błąd, iż nie założyli na niego gumowej obrączki, aby do środka powietrze nie dochodziło. Skutkiem tego jadło było kwaśne. Gdy szwadron wieczorem stanął biwakiem, Scheinhardt przybył z jadłem; zanim jednak takowe rozdzielono, otrzymał rozkaz pojechania do miejscowości Hagen i postarania się tamże o dalsze środki żywności. Gdy przybył z powrotem, jadło pomiędzy żołnierzy już rozdzielono. Było ono skutkiem niedostatecznego zamknięcia aparatu złe. Rotmistrz hrabia Stolberg-Wernigerode skarcił za to Scheinhardta. Tenże uniewinniał się okolicznością, iż podczas przygotowywania jadła nie był wcale obecnym. Później jeszcze raz rotmistrz zawołał sierżanta i robiąc mu ciężkie zarzuty, powiedział pomiędzy innemi, że jest najpodlejszym psem, największym w pułku łajdakiem itp. Scheinhardt odpowiedział na to, iż nie zdaje mu się, jakoby takim był. Na to hr. Stolberg tak silnie uderzył sierżanta w twarz, iż tenże potoczył się na obok stojący wóz. Gdy następnie sierżant Scheinhardt do dwóch swych towarzyszy zawołał: »Widzieliście, jak mnie bito», dobył rotmistrz pałasza i uderzył sponiewieranego najpierw w nogę, a następnie zadał mu cios w lewą stronę głowy. Scheinhardt wyciągnął chustkę od nosa, aby krew otrzeć, przybrał wyprostowaną wojskową postawę, lecz po chwilce upadł bezprzytomny na ziemię. Scheinhardta jeszcze tego samego wieczora odwieziono do Hagenau, gdzie na drugi dzień, 15 bm., zmarł nie odzyskawszy przytomności. Ciężki cios zadała wiadomość o powyższym wypadku rodzinie zmarłego. Chorowity ojciec traci w synu najlepszą podporę i pomoc na starość. Rotmistrz hr. Stolberg-Wernigerode ma lat 50 i przy wymienionym pułku pełni służbę dopiero od 3 kwartałów. Dawniej służył przy 12 pułku huzarów; atoli wskutek zażgania swego bursza cofnięto go w awansie, a dłuższy nawet czas nie pozwolono mu nosić munduru. Winowajcę aresztowano w czasie, gdy bawił u krewnych w Saarburgu i odstawiono do więzienia w Strasburgu.

Zabobon. W okolicach Chwałyńska włościanin Antazy Konowałow wraz z synem Andrzejem zaczęli sprzedawać miejsca do raju, twierdząc, że teraz nastała chwila ostateczna, a miejsca już nie wiele, więc kupować należy co najprędzej. Nabywać miejsca wolno wszystkim, nietylko dla siebie, lecz i dla krewnych, chociażby już zmarłych. Miejsca dzielą się na dwie klasy. Posiadający bilet I klasy otrzyma w raju sofę lub krzesło wyściełane, mniej szczęśliwy posiadacz biletu II klasy zadowolni się tylko krzesłem i wolno mu będzie patrzeć i podziwiać rozkosze, które staną się udziałem gości I klasy. I to wszystko za bagatelę, gdyż pierwsze miejsce kosztuje tylko 10 rubli, drugie zaś 5 rubli. Najzabawniejsze jest, w jaki sposób policya wpadła na ślad tych bileciarzy z raju.. Pewien biedny chłopek sprzedał ostatni zapas pszenicy i w tajemnicy wielkiej kupił miejsce w pierwszej klasie. Po krótkim czasie syn dowiedziawszy się o pomyślnie dokonanej czynności, zamiast cieszyć się, zaczął wyprawiać hałasy, że ojciec, taki nędzarz, zamiast zadowolnić się klasą drugą, pakuje się na pierwsze miejsce. Stary dowodził znowu, że dla 5 rubli nie warto przez całą wieczność siedzieć na krześle, »a on chce koniecznie poleżeć na kanapie«. Kłótnia pomiędzy powaśnionymi oparła się o sąd, gdzie cała historya wyszła na jaw. Obecnie odźwierni raju siedzą pod kluczem i na twardej ławie myślą o »miękkich, wyściełanych krzesłach« w raju.

Juliusz Lewin

Rynek 33 **OLSZTYN** **Rynek 33.**

Codziennie

nadchodzą przepyszne **nowości** w materyach na suknie, pelerynach, żakietach, kapach, okryciach wieczornych i na spacer, jaczkach dla panienek, w szczególnych materyach i gustownym fasonie po zadziwiająco tanich cenach.

Wielki skład

materyi krajowych i zagranicznych na ubrania i paltoty dla mężczyzn,

ubrania, paltoty i futra (kożuchy)

według miary wykonują się pod gwarancyą za dobre leżenie w jak najkrótszym czasie.

Dywany

we wszystkich wielkościach, firanki, Tapestry, Eminster, Velour, brukselskie i smyrneńskie portyery, chodniki, nakrycia na stół. Dywany z małemi uszkodzeniami tak długo jak zapas starczy jak najtaniej.

Uważna usługa. **Stałe ceny.**

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościołek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sowicie wynagrodzi.

Ks prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I eksp. „Gazety Olszt“ przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Dla panów

materye na ubrania:

Kamgarn, szewiot, materye niciane itd.

— jako i —

Eskimos, Krimmer

na paletoty ma w wielkim wyborze na składzie i poleca po **tanich cenach**

HERMANN COHN,

Górne Przedmieście 9.

Zamówienia ubrań dla mężczyzn przyjmuje się pod gwarancyą za dobre leżenie i dobrą robotę.

Karty pocztowe

z podobiznami.

Firma *A. Caspera w Berlinie, Alexanderplatz 3,* puszcza w obieg nader ciekawą kolekcyę pod tytułem **„Wielcy i sławni ludzie Polski“.**

Kolekcya ta zawiera w 68 numerach portrety osobistości w historyi lub też w dziedzinie nauk lub sztuki wybitniejsze zajmujące stanowiska.

Wartość tej kolekcyi podnosi ta okoliczność, że do podobizn dołączono w krótkich i treściwych słowach życiorysy, skreślone piórem wytrawnem.

Kolekcya ta dla swej wielostronności jako i pedagogicznego znaczenia zbogaca wiedzę nietylko młodzieży ale i dorosłych

W tym celu pojawiły się albumy z napisem „Wielcy i sławni ludzie Polski“, które tworzą niejako żywą encyklopedyę znakomitości polskich.

Do nabycia w ekspedycyi naszego pisma.

TYLKO

jednę markę

kwartalnie

kosztuje teraz

Goniec Wielkopolski

w Poznaniu.

Najtańsze pismo codzienne dla wszystkich stanów. **Numera na okaz** przesyła na życzenie **franko.** Równocześnie znosimy odbitkę naszą, która dotąd wychodziła w Bydgoszczy pod tytułem »Gazeta Bydgoska«.

Posiadłość

160 mórg dobrej ziemi, w tem torf i łąki chcę z wolnej ręki zaraz w całości lub w parcelach sprzedać. Połowę wpłacić, a druga połowa może do 10 lat pozostać na 4 procent.

Anna Sadowska,
w Rumach.

W pierwszych dniach października osiedlam się w Wartemborku jako

weterynarz (Thierarzt).

Mieszkanie moje znajduje się w domu kupca p. A. Loewenberg.

Neumann,
praktyczny weterynarz.

Robotnikòw

na akord potrzeba do wybrania 10 mórg drylowanych buraków na pastew, 8 mórg brukwi i 10 mórg kartofli.

O. Mentzel,
Skollmen (powiat Pr. Holland).

Zonaci i nieżonacy

parobcy

znajdą zaraz miejsce na wysoki deputat w **Zapunach** przy **Wartemborku.** Mogący stawić szarwark otrzymają pierwszeństwo.

Posiadłość

w Skajwotach, 83 morgi dobrej roli z łąkami i torfem, z żywem i martwem inwentarzem, chcę natychmiast w całości lub w 3 częściach sprzedać.

Józef Hosenberg,
w Skajwotach p. Mokainen

Kalendarze

na rok 1898

Maryański	**60 fen.**
Poznański	**50 fen.**
Katolik	**50 fen.**
Regensburger Marienkalender	**50 fen.**

poleca drukarnia »Gazety Ol-

[redacted]

Z nadleśnictwa Jabłonki odbędą się terminy na drzewo w przyszłym kwartale jak następuje: 12 października, 9 listopada i 7 grudnia w Starej Jabłonce, 14 grudnia w Ostrudzie.

We wtorek, dnia 4 października przed południem o 11 w Olsztynie (hotel Kopernika), drzewo na opał dębowe, brzozowe, bukowe i igliwe według zapasu i zapotrzebowania z obwodów Wienduga i Dywity Langsee. Przed terminem na drzewo oddanem zostanie najmniej żądającemu zwiezienie 300 rm drzewa igliwego na opał na dworzec kolejowy.

Formularz do zapisania **Gazety na poczcie.** Kto jeszcze Gazety nie zapisywał, a nie wie, jak sobie poradzić, niech wytnie ten kwit, podpisze miejsce zamieszkania i nazwisko i odda to na pocztę. Jeżeli chce sam Gazetę z poczty odbierać, niech da 1 markę, jeżeli zaś listowy ma mu do domu Gazetę nosić, niech da 1,25 m.

Bestell-Zettel.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der Kaiserlichen Postanstalt in.....Exemplar der polnischen Zeitung **„Gazeta Olsztyńska“** aus Allenstein Ostpr. pro IV. Quartal 1898.

Ort:.....Name:.....

Abonnement 1,00 M. ist bezahlt
Mit Botenlohn 1,25 M. ist bezahlt.

.....den.....

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)